

## Boży proces wygładzania

Autor: nieznany



Piękne, drewniane meble muszą być poddane procesowi wygładzania. Wszystkie nierówności, zadraśnięcia, połączenia i drzazgi muszą być ścierane, aż staną się doskonale gładkie, niewidoczne dla oka i niewyczuwalne dłonią.

Dopiero wtedy meble można oddać do wykończenia, zawieźć do sklepu i do domu kupującego.

Bóg chce dokonać tego samego w życiu każdego chrześcijanina. Pięknym wyposażeniem swojego niebiańskiego domu: "naczyniem do celów zaszczytnych" ( 2 Tym.2,21 ). Aby tak się stało, musi z nas najpierw usunąć skazy charakteru. Nie staniemy się nigdy naczyniem do celów zaszczytnych, jeżeli pozwolimy, by pozostały w naszym charakterze szorstkie miejsca cielesności. One muszą zniknąć.

By to osiągnąć, Bóg posyła do naszego życia ludzi, którzy nas wygładzają... Są to ludzie z wyraźnymi brakami charakteru: niecierpliwi, złośliwi, leniwi, głupi, niewrażliwi, nieodpowiedzialni, buntowniczy, dziwaczni.

Charaktery, których postępowanie kłóci się z naszymi zasadami. Bóg celowo umieszcza takie osobowości niedaleko nas. Chce, żeby codziennie miały z nami kontakt. Muszą się o nas "ocierać", tak jak papier ścierny, który trze nie wykończone drewniane meble. Kiedy po raz pierwszy stykamy się z takimi agresywnymi ludźmi, większość z nas buntuje się. Boli nas ich szorstkość "papieru ściernego". Trą, irytują i męczą. Doprowadzają nas do szaleństwa.

Zaczynamy narzekać: "Czemu ja muszę znosić takich ludzi?". W rozpaczce zaczynamy się modlić: "Panie, proszę, uwolnij mnie, wyzwól mnie. Nie pozwól, aby niegodziwi mnie uciskali". Jednak na nasze żarliwe błaganie nie ma odpowiedzi. Niebo milczy.

Powoli zaczynamy sobie uświadamiać, że Bóg nie usunie tych szorstkich ludzi. Przynajmniej na razie. Dlaczego?

Ponieważ sam ich posłał: *"...ode mnie wyszła ta sprawa"* (1 Król. 12,24.)

Kiedy my patrzyliśmy na ich wady, Bóg patrzył na nasze. Kiedy my pragnęliśmy ich zmienić, Bóg chciał, żebyśmy to my się zmieniali. Kiedy modlimy się o usunięcie ich wad, Bóg ma nadzieję, że to my wyznamy i porzucimy nasze grzeszne reakcje na ich zachowanie. Nagle rozjaśniają się nam oczy i zaczynamy rozumieć proces Bożego wygładzania.

**Bóg posługuje się wadami charakteru innych ludzi, by dać nam okazję zauważenia i pozbycia się naszych niewłaściwych reakcji.**

Jeżeli buntujemy się, nie chcemy słuchać Jego Słowa, pozostajemy nie dokończonymi naczyniami, nie nadającymi się do użytku. Ale jeśli poddamy się i w naszych reakcjach z trudnymi ludźmi okażemy posłuszeństwo, Bóg usunie nasze niedoskonałości. Znikną niewłaściwe reakcje. Staniemy się dojrzałsi duchowo i przygotowani - 2 Tym.2,20-21.

***Pozwól, aby Bóg dokończył proces wygładzania w twoim życiu. Przestań narzekać na wady otaczających cię ludzi. Spójrz na własne. Poddaj się zupełnie Bogu i okaż posłuszeństwo Jego Słowu. Przecież chcesz być jednym z pięknych w domu Bożym, prawda?***